

że już w piątym miesiącu dopomina się dziecko o swój krzyżyk. I płacze i kręci się niespokojnie i nie chce zasnąć, póki go nie dostanie. Od tej pory biorę rączkę dziecka i uczę je żegnania się. Czy dziecko coś z tego rozumie? Napewno nie, ale wytwarza się w niem przyzwyczajenie do modlitwy, które wywrze swój wpływ w dalszem życiu jego. Gdy już umie naśladować ruchy, pozwalam mu uklęknąć, sama żegnam się lewą ręką, co dziecko naśladowuje dobrze prawą. Do dwóch lat to jedyny pacierz dziecka.

Dwuletnie zaczyna mówić: Aniele Boży, — czteroletnie dodaje do tego: Zdrowaś, — pięcioletnie: Ojciec nasz i wtedy rozpoczynają się pierwsze lekcje katechizmu i biblia, opowiadane systemem bajeczek. Sześcioletnie doucza się: Wierzę i odmawia już cały pacierz. Uważam, by dziecka zbyt długimi modlitwami nie męczyć, by nie wywoływać uczucia wstrętu. Z ukończonym siódmym rokiem: spowiedź i pierwsza Komunia św., a potem już stałe pierwsze piątki miesiąca.

Wyraibiam też w dziecku od początku *wolę*, by umiało chcieć. Jak? Przedewszystkiem stanowczością. Tryb życia dziecięcego musi być punktualny, od uro-

dzenia musi się dziecko nauczyć, że płacz to sygnał, a nie tyranizowanie otoczenia. Nie ustąpić dziecku choć płacze, jest to może najtrudniejsza rola wychowawcy, ale gdy się raz i drugi przezwyciężymy, osiągniemy pierwszy etap wychowania. Dziecko nauczyło się zapanować nad swym płaczem.

Im dziecko starsze, tem trudniejsze zadanie. Teraz trzeba pilnować przedewszystkiem siebie, by słowa nasze nie pozostawały w sprzeczności z czynami. A więc nigdy dziecka nie okłamywać, gdy coś obiecujemy, to nie na wiatr. Jeśli zajdą przeszkody w dotrzymaniu obietnicy, wytłómaczyć się. Nie groźmy karą, której nie wykonamy, ale czy w miłym dla nas radosem bądźmy kosekwentni. Niech kara nie zależy od humoru, tylko od przestępstwa. Nie gderajmy na dzieci bez końca i nie przypominajmy winy już darowanej. Nie wymagajmy więcej od dziecka niż od siebie. Wdrażajmy dziecko zawczasu do obowiązkowości: niech dziecko nie ma wielu rzeczy do zrobienia, ale niech te dobrze odrobi. Taki brak w społeczeństwie naszym tej obowiązkowości! Zaprawiajmy do niej dzieci zamlodu.

Sodaliska sandomierska.

SPRAWOZDANIA ROCZNE

16. Sprawozdanie Sodalicii Radomskowskiej

za rok 1933/34.

Sodalicia nasza miała 4 zebrania, z czego jedno razem z rekolekcjami.

Sodalisek jest 16 — z czego 4 przybyły w tym roku. W ciągu roku żadna Sodaliska nie umarła. Uszyliśmy białiznę kościelną dla Misji — na ten cel była wzięta sztuka płótna ze Zw. Misyjnego w Warszawie. Poza tem starałyśmy się pracować wewnętrznie nad urabianiem się duchowo i pracowałyśmy w Akcji Katolickiej.

Jedna z Sodalisek — stoi na czele Związ. Katol. Kobiet diec. w Częstochowie — sama jeździ z referatami do miejscowości fabrycznych.

Jedna z Sodalisek urządziła u siebie we dworze rekolekcje dla panów Miodan.

Zarząd stanowią: O. Moderator Franc. Kwiatkowski T. J., Kraków — ul. Kopernika 26.

Prezydentka: Zofja Siemieńska, Silnica — poczta Silniczka.

Sekretarka: Hr. Helena Platerowa, Radoszownica — p. Koniecpol.

Bibliotekarka: Leonja Kobyłecka, Skąpa — p. Radomsko.

Skarbniczka: Helena Kryńska, Strzałków — p. Radomsko.
Zofja Siemieńska.
prezydentka.

17. Sprawozdanie Sodalicii Sandomierskiej

za rok 1933/34.

Sodalicia nasza założona w lipcu r. 1926 i w tymże roku we wrześniu agregowana po 8-miu latach istnienia nie odstąpiła od linii swojej zasadniczej. Zakresem pracy nie sięga daleko, ale zwraca główną uwagę na wyrobienie wewnętrzne członków, gdyż to uważa za podstawę wszystkich innych prac, bo dopiero robiwszy samemu pewien postęp duchowy wpływać można na otoczenie.

Postanowiliśmy sobie w pracach zewnętrznych o tyle brać udział, o ile nam je życie samo w ręce włoży.

Za rzecz niezmiernie ważną uważamy rekolekcje zamknięte. Widząc ile one nam samym dają, pragnęłyśmy wszystkim otworzyć te skarby błogosławieństwa i łaski — odnowić ich wewnętrznie, uczynić zdolnymi do życia nadprzyrodzonego, do życia dla Boga. W tym

celu urządziłyśmy w tym roku tak jak zwykle wspólnie z parafją *rekolekcje dla inteligencji miasta Opatowa*. Jedna z Sodalisek naszych urządziła w jesieni, u siebie w domu, *rekolekcje dla służby dworskiej*, a następnie *dla Zarządców*. Te ostatnie zwłaszcza, niezatarte wspomnienia zostawiły tak w duszach uczestników odnowionych łaską Bożą, wzruszonych i wdzięcznych do głębi — jak i w sercach uszczęśliwionych gospodarzy. — Obecnie organizują się *rekolekcje dla pań z inteligencji wiejskiej* oraz nieoficjalnie dla nauczycielek. W Chocimowie nasze własne rekolekcje — z powodu choroby Sodaliski organizującej je odłożone zostały ku wielkiej naszej przykrości na wrzesień.

Ma Sodalicia nasza swoje stałe dzieła, jak pomoc *powołaniom kapłańskim* (4 naczelniczki wysyłają co roku po 125 zł. zbieranych składek, co czyni rocznie 500 zł). Robimy też stale po zebraniach składkę na *dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów w Częstochowie*. Już kilka książeczek zapełnionych wysłałyśmy do Krakowa. Co roku wysyłamy pewną kwotę na *Dom zdrowia dla uczniów gimnazjalnych* na ręce ks. Winkowskiego. Kilka pań zajmuje się *tłumaczeniem oraz wytłaczaniem książek dla niewidomych w Łaskach*. Panie kolejno wygłaszają *referaty* — niektóre z nich przesyłamy do „Dworu Marji“, któreto pisemko bardzo jest przez nas kochane, chętnie czytane i prenumerowane obowiązkowo przez wszystkie sodaliski tak jak i „*Sodalis Marianus*“. Bardzo wiele Sodalisek prenumeruje różne *dobre pisma dla wsi i służby domowej*, oraz *wypożycza* książki dzieciom i starszym. Mamy 1 serję czytelni latającej „*Postęp*“ przez ogół Pań lubianej i b. pożytecznej, a od roku uruchomiona została *czytelnia latająca dzieł religijnych*, ciesząca się wielkiem powodzeniem. Mamy też *bibliotekę sodalicyjną* złożoną z 85-ciu dzieł.

Nie mamy sekcji charytatywnej, ani wspólnych dzieł tego rodzaju ale pojedyncze panie *żyją i szycielką dla biednych* i wszystkim wedle możności *wspomagają nędzę* dokoła siebie się skupiającą. Szyjemy też *dla biednych kościołów*. W tym roku powstała w naszej Sodalicii *sekcja robót*, która owoce naszej pracy dzieli między kościoły na Kresach, posyłając je na ręce p. E. lizy Platerówny, a ubogie kościoły w nowoutworzonych parafjach naszej diecezji.

Sekcja misyjna zajmuje się u nas propagandą misyjną, zbieraniem znaczków oraz wysyła raz do roku pewną kwotę na misje. Mamy parę kół misyjnych i kółek Dziecięstwa.